

niedziela, 08.12.2024

Przewodniczka [Łk 1, 26-38]

Bóg posła anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poлюбionej mężczyźni imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Wszedłszy do Niej, anioł rzekł: «Bądź pozdrowiona, jesteś pełna, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami». Ona zmieszana była na te słowa i rozważała, co by miało oznaczać to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłam bowiem u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże mi się stanie, skoro nie znam mężczyzny?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, której miano za niepodobną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego». Wtedy odszedł od Niej anioł.

>P<

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

Na różnych etapach naszego życia towarzyszą nam przewodnicy: w górach, szlakach turystycznych, życiu duchowym. Dla osób niewidomych doskonałymi przewodnikami stają się także zwierzęta, szczególnie psy. Zadanie przewodników jest proste: wskazywać drogę, prowadzić do ciekawych miejsc, chronić przed czyhającym niebezpieczeństwem. Podobnie jest w Adwencie. Otrzymujemy w tym czasie niesamowitych przewodników duchowych: proroka Izajasza, czy Jana Chrzciciela. Doskonałą przewodniczką staje się także Maryja. Obchodzimy dziś uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi. Słyszmy w liturgii słowa Ewangelii o zwiastowaniu anielskim. Doskonale znamy ten fragment. Maryja staje przed nami jako przewodniczka słuchania i wypełniania woli Boga. Wiadomość Gabriela ją elektryzuje, wstrząsa, przewraca jej zwyczajne życie do góry nogami. Mimo to, Maryja stara się rozważyć to Boże słowo, nosi je w sobie, rozmyśla o nim, zadaje pytania kiedy czegoś nie rozumie. Jest do dyspozycji Boga. Pokazuje swoją pokorę. Uczmy się tego od Niej.

Pewną pomocą, którą chcę zaproponować w czasie adwentu, będzie zapoznanie się fragmentami z najnowszą encykliką papieża Franciszka pt.: "Dilexit nos" (Umiłował nas). Poświęcona jest ona miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa. Składa się z 220 punktów. Dni adwentu mamy 24, więc na każdy dzień przypadnie do przeczytania 9 lub 10 króciutkich punktów. Warto je przeczytać, zastanowić się nad ich przesłaniem, pomyśleć. Jestem mocno przekonany, że znajdziesz w tym tekście inspirację dla siebie, a nade wszystko motyw rozwoju własnej wiary. Kolejne punkty dostępne są poniżej. Życzę Ci dobrej adwentowej wędrówki!

Dzień 8 Adwentu - punkty 59 - 63

ENCYKLIKA DILEXIT NOS OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA O MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJ SERCA JEZUSA CHRYSZTUSA**Miłość zmysłowa**

59. Miłość i serce nie są koniecznie ze sobą powiązane, ponieważ w ludzkim sercu mogą panować nienawiść, obojętność, egoizm. Jednak nie osiągniemy pełni naszego człowieczeństwa, jeśli nie uwolnimy się od samych siebie, a także, nie staniemy się w pełni sobą, jeśli nie będziemy kochać. Dlatego też wewnętrzne centrum naszej osoby, stworzone do miłości, realizuje Boży plan tylko wtedy, gdy kocha. Tak więc symbol serca jednocześnie symbolizuje miłość.

60. Odwieczny Syn Boży, który nieskończenie mnie przewyższa, zechciał kochać mnie także ludzkim sercem. Jego ludzkie uczucia stają się sakramentem nieskończonej i ostatecznej miłości. Jego Serce nie jest zatem fizycznym symbolem wyrażającym jedynie rzeczywistość duchową lub oderwaną od materii. Spojrzenie skierowane na Serce Pana kontempluje rzeczywistość fizyczną, Jego ludzkie ciało, które umożliwia Chrystusowi posiadanie ludzkich emocji i uczuć, takich jak nasze, ale w pełni przemienionych przez Jego boską miłość. Pobożność musi sięgać do nieskończonej miłości osoby Syna Bożego, ale musimy stwierdzić, że jest ona nierozłączna od Jego ludzkiej miłości, a wizerunek Jego cielesnego serca pomaga nam to osiągnąć.

61. Jeśli nawet dzisiaj, serce jest postrzegane w powszechnym odczuciu jako afektywne centrum każdej ludzkiej istoty, to jest ono tym, co najlepiej wyraża boską miłość Chrystusa, zjednoczoną na zawsze i nierozzerwalnie z Jego integralnie ludzką miłością. Już Pius XII przypominał, że w Słowie Bożym „miłość Serca Jezusowego, nie oznacza samej tylko miłości Bożej, ale także miłość ludzką (...). Serce Jezusa, złączone hipostatycznie z Boską Osobą Słowa, pod wpływem miłości i innych uczuć niewątpliwie ulegało poruszeniom, a poruszenia te i uczucia zgadzały się i z ludzką wolą” [36].

62. U Ojców Kościoła, w przeciwieństwie do tych, którzy odrzucali lub relatywizowali prawdziwe człowieczeństwo Chrystusa, znajdujemy mocne potwierdzenie konkretnej i namacalnej rzeczywistości ludzkich uczuć Pana. I tak, św. Bazyli podkreśla, że wcielenie Pana nie jest czymś wymyślonym, ale że „Pan miewał doznania naturalne” [37]. Św. Jan Chryzostom podaje przykład: „Gdyby nie miał naszej natury, nie przeżywałby wielokrotnie smutku” [38]. Św. Ambroży twierdzi: „I dlatego właśnie, że przyjął ludzką duszę, przyjął również jej uczucia” [39]. A św. Augustyn przedstawia ludzkie uczucia jako rzeczywistość, która raz przyjęta przez Chrystusa, nie jest już obca życiu łaski: „Pan Jezus przyjął wszystkie te następstwa właściwe ludzkiej słabości (tak jak przyjął śmierć cielesną) nie z narzuconej Mu konieczności, lecz z woli miłosierdzia. (...) Dlatego, jeśli komuś zdarzy się smucić i cierpieć pośród ludzkich pokus, nie powinien uważać się za opuszczonego przez łaskę Chrystusa” [40]. Wreszcie, św. Jan Damasceński uważa, że to prawdziwe afektywne doświadczenie Chrystusa w Jego człowieczeństwie, jest dowodem na to, że przyjął On naszą naturę całkowicie, a nie częściowo, aby całą ją odkupić i przekształcić: Chrystus wziął bowiem na siebie wszystkie elementy składające się na ludzką naturę, aby wszyscy mogli zostać uświęceni [41].

63. Warto w tym miejscu odwołać się do refleksji pewnego teologa, który przyznaje, że „pod wpływem myśli greckiej, teologia przez długi czas relegowała ciało oraz uczucia do obszaru przed-ludzkiego, pod-ludzkiego lub do sfery pokusy prawdziwego człowieka. Niemniej, to, czego teologia nie rozwiązała na poziomie teoretycznym, znalazło swoje rozwiązanie w praktyce duchowości. Duchowość oraz religijność ludowa utrzymały silny związek z somatycznymi, psychologicznymi i historycznymi aspektami Jezusa. Droga krzyżowa, nabożeństwo do Jego ran, duchowość przenajdroższej krwi, nabożeństwo do serca Jezusa oraz praktyki eucharystyczne (...). Te elementy wypełniły luki teologii, zasilając wyobraźnię i serce, miłość i czułość do Chrystusa, nadzieję i pamięć, pragnienie oraz tęsknotę. Rozum i logika podążyły innymi ścieżkami” [42].

fot. pixabay